WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 479. Kraków, wtorek 22 października 1907 r. ROK XV.

Żydowsko-hakatystyczne fałszerstwa.

Wychodzi w Berlinie dziennik „Taegliche Rundschau" redagowany przez żydów i naturalnie szczujący na Polaków i katolików. Pismo to jest czytywane na dworze berlińskim, gdzie jak wiadomo prasa żydowska cieszy się dobrze zasłużoną sympatją. Otóż „Kölnische Volks Ztg." główny organ niemieckich katolików wyłapała „Taegliche Rundschau" na haniebnem fałszerstwie. Pokazuje się, że to hakatystyczne piśmidło preparowało specjalne numery dla cesarza, umieszczając tam takie antypolskie i antykatolickie artykuły, któreby już nawet szowinistów niemieckich uraziły. W ten sposób klika żydowsko-hakatystyczna stojąca po za „Taegliche Rundschau" urabiała opinję Wilhelma II w kierunku dla niej pożądanym. Wykrycie tego faktu wyjaśnia rozmaite dotychczas niezrozumiałe zakręty polityki niemieckiej, i tłómaczy poniekąd zaciętość Wilhelma II w obec Polaków i katolików.

Fałszerstwo żydowskie wykryło się w ten sposób, że redakcja „Köln. Volks Ztg." otrzymała dwa egzemplarze tego samego numeru, „Taegl. Rundschau", przyprawionego w ten sposób, że w jednym egzemplarzu naznaczony był ostry artykuł przeciwko Centrum, którego w drugim brakowało.

Dalsze badanie wykazało, że we wszystkich egzemplarzach przeznaczonych dla ogółu czytelników, ów artykuł był opuszczony. „Taegliche Rudschau" przyparta do muru tłumaczyła się, że opuszczenie to nastąpiło ze względów technicznych, aby w pewnej liczbie egzemplarzy zamieścić wezwanie do przedpłaty.

Tłumaczenie to okazało się zwykłem kłamstwem „Köln. Volks Ztg. ogłasza fotografie obu przyprawianych egzemplarzy „Taegl. Rundschau" i wezwania do przedpłaty w żadnym z nich nie było.

Takich to sztuczek używają żydowscy hakatyści, aby judzić cesarza i sfery dworskie przeciwko Polakom, ale wydarzenie to jest nie mniej charakterystycznem dla dworu pruskiego, który z takich źródeł czerpie swoje informacje i daje się powodować szajce żydowskich spekulantów w pierwszorzędnych politycznych postanowieniach.

Naturalnie fizjonomia hakatyzmu uwydatnia się coraz plastyczniej w świetle podobnych wydarzeń.

Wygnanie biskupa wileńskiego.

Jak donoszą telegraficznie z Petersburga, przybył tam wezwany ponownie przez rząd biskup wileński ks. Roop i ma być podobno zesłany na wygnanie w głąb Rosji. Dotychczas potwierdzenia tej wiadomości niema, a otrzymany „Dziennik Wileński" podaje tylko wiadomość o wyjeździe ks. Biskupa do Petersburga. Na dworcu kolejowym pisze — zgromadzone było dużo policji i żandarmerji, która niepozwalała się nikomu zbliżać do pociągu. Do wagonu w którym ks. biskup odjechał wchodził tylko gubernator. „Wyjazd nastąpił tak nagle, że w mieście nikt prawie o nim nie wiedział, to też wierni nie mogli się zgromadzić dla pożegnania pasterza.

Jak wiadomo rząd rosyjski zarzucał ks. biskupowi Roopowi „działalność antipaństwową" i prześladowanie księży litewskich, którzy rzekomo mieli wysyłać do Petersburga skargi na biskupa. Otóż należy zaznaczyć, że obecnie pojawił się w dziennikach rosyjskich zbiorowy protest księży litewskich; Protestów brzmi jak następuje:

„Prasa stołeczna, a za nią prowincjonalna doniosła, że rząd niezadowolony z wileńskiego rzymsko-katolickiego biskupa, barona Roopa, zawezwał go do Petersburga dla złożenia wyjaśnień. W ministerjum spraw wewnętrznych zrobiono między innemi Jego Ekscelencji zarzut, że jako biskup niesprawiedliwie postępuje względem litwinów wogóle, w szczególności zaś względem księży pochodzenia litewskiego".

„Pomijając inne zarzuty, które nie są do kład nie nam znane, my, księża litwini zajmujący stanowiska w dyecezji wileńskiej, postanowiliśmy za pośrednictwem prasy' założyć protest przeciwko kłamliwym doniesieniom oszczercow. mianujących się litwinami. Ani ludność pochodzenia litewskiego w dyecezji wileńskiej, ani też kapłani litwini nie mogą, mówiąc sumiennie, uskarżać się na postępowanie biskupa Roppa względem narodowości naszej, gdyż baron Ropp, jako prawdziwy pasterz Kościoła Chrystusowego, jednakowo postępował i postępuje względem wszystkich narodowości w swej dyecezyi.

„A jeśli jaki kapłan, pozbawiony godności kapłańskiej lub kilku młodzików, krańcowych szowinistów, od dawna już nie mających z religią nic wspólnego, usiłują zniesławić na drodze oszczerstwa naszego drogiego pasterza nazywając go w denuncyacjach swych, świadomie kłamliwych, naszym prześladowcą, a nas ofiarami prześladowania, to przeciwko takiemu niegodnemu nadużywaniu naszego imienia, my niżej podpisni, uważamy za swój obowiązek założyć najenergiczniejszy protest, jak również gorące powstajemy przeciw bezcelowym kłamstwom, zawartym w tych denuncyacjach, przeciw autorom, którym wobec całego naszego narodu wyrażamy pogardę, na jaką zasłużyli"

Nie ulega jednak wątpliwości, że owe rzekome „prześladowanie Litwinów" (bezpodstawność których to oskarżeń tak dobitnie stwierdza sam protest) jest tylko parawanikiem dla władz rosyjskich. Rozpoczęły one kampanję przeciw biskupowi dla tego, że jego gorliwa lecz sprawiedliwa i najzupełniej legalna działalność pasterska jest solą w oku czarnej sotni, która, jak to okazały w całej jaskrawości wybory na Litwie rządzi teraz wszechwładnie.

Ś. p. Kozubowski.

W niedzielę, dnia 20 bm. zgasł w Krakowie Feliks Kozubowski (herbu Moza), literat i powieściopisarz. Urodzony w Warszawie, dnia 11 sierpnia 1842 r. z ojca Feliksa i matki Kandydy z Myszkowskich, pobierał nauki gimnazyalne w Piotrkowie, poczem uczęszczał na uniwersytet w Liege w Belgii. Z chwilą wybuchu powstania 1863 roku wstąpił do szeregów narodowych, walczył w kilkunastu potyczkach i w jednej z nich otrzymał ciężką ranę. Ścigany przez Rosyę, uszedł do Galicyi, gdzie osadzono go na Zamku wawelskim jako więźnia stanu, a następnie przewieziono do fortecy Josefstadt w Czechach.

Wskutek amnestyi odzyskał wolność, ale musiał wyjechać za granicę. Tam uczęszczał dalej na uniwersytety lipski i paryski, później zaś brał czynny udział w wojnach algierskiej meksykańskiej i prusko francuskiej w roku 1870—1 zawsze po stronie Francyi. W r. 1875 powrócił do Warszawy i tu rozwinął żywą działalność publicystyczną, za którą w następnym roku został zesłany na 20 lat do Wielkiego Ustinga. W r. 1879 zbiegł stamtąd i osiadł w Cieszynie na Śląsku. W cztery lata potem wrócił za emnestją ponownie do Warszawy i tu pojął za żonę Pelagię z Umińskich, w r. zaś 1893 opuścił ostatecznie Królestwo Polskie i po kilkoletnim pobycie za granicą, przybył wraz z rodziną w r. 1898 na stałe do Krakowa.

Zmarły, który od ośmiu lat pracował jako sekretarz w Dyrekcji Schroniska ks. A. Lubomirskiego, był w swoim czasie znanym i poczytnym powieściopisarzem i literatem. Z prac jego, drukowanych przeważnie w pismach warszawskich zasługują na wzmiankę: „Z życia Polaków po świecie", „Alina", „Żona mojego ojca", „Ali", „Ofiary namiętności", „Tajemniczy list", „Piąte: nie zabijaj!", „Ari", Brzydka dziewczyna", „Nowe tory". Oprócz tego pisał zmarły poezje i wiele artykułów treści społecznej i politycznej. Pisywał bądź pod własnym, bądź też pod przybranem nazwiskiem Zygmunta Grabowskiego.

W ostatnich latach śp. Kozubowski prócz drobniejszych rzeczy prawie nic nie pisał, z powodu nadwątlonego zdrowia. Wreszcie w nocy, dnia 11 bm. zapadł na ciężkie zapalenie płuc. Zmarł opatrzony św. Sakramentami, pozostawiając żonę z pięciorgiem dzieci.

Śp. Kozubowski pracował także czas jakiś w naszej redakcji, a niedawno zamieściliśmy jego wspomnienie ze służby w legii cudzoziemskiej we Francji.

Był to człowiek obdarzony niezwykłym temperamentem, którego nie potrafiły złamać ani rodzinne nieszczęścia, ani długoletnia tułaczka, ani bardzo trudne materjalne warunki.

Walczył orężem i piórem pod sztandarem narodowym, i w tej walce doznał ciężkich zawodów i niepowodzeń, a jednak nigdy nie zwątpił. Niespokojnie i krwawo przebijał się przez życie aż doszedł do wiecznego odpoczynku.

Cześć jego pamięci!!

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 21 października.

—**Trzecia szkoła zawodowa.** W gmachu akademii handlowej odbyło się dzisiaj o godzinie 10 przed południem otwarcie trzechletniego kursu zawodowej szkoły pomocników restaura-

torów i kawiarzy krakowskich. otwarcie kursu, na który zapisanych jest 16 uczniów odbyło się w obec naczelnika wydziału szkolnego magistratu, radcy dra Frań. Zaczka, dyrektora Akademii handlowej p. Kannenberga, instruktora przemysłowego dra W. Ostrowskiego, dalej wobec przedstawicieli Stow. restauratorów i kawiarzy, prezesa p. A. Miedniaka i wiceprezes p. Fr. Sauera, delegata Stow. bratniej pomocy kelnerów p. Kucharskiego i przedstawicieli miejscowej prasy.

Kurs ten, który powstał z inicjatywy samych kelnerów, przyszedł do skutku dzięki poparciu materjalnemu obu wymienionych stowarzyszeń i ofiarności prywatnej kilku właścicieli zakładów gastronomicznych.

Uczniowie pobierać będą nauki po dwie godziny dziennie, od 10 do 12 przed południem. Program nauki obejmuje języki polski i niemiecki, rachunki i kaligrafię oraz naukę zawodową, której udzielać będzie p. Fr. Sauer.

W roku 2 i 3 zakres nauki będzie rozszerzony.

Jest to więc trzecia szkoła zawodowa obok już istniejących w naszem mieście kursów dla malarzy pokojowych przy wyższej szkole przemysłowej i cukierników przy Akademii handlowej.

— **Metamorfozy Cyda.** Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. A. Grzymała-Siedlecki w większej sali Starego teatru we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 5-ej po południu. Odczyt ten będzie niejako konferencja przed sobotnią premierą klasycznego dramatu Corneille'a — i zgromadzi niewątpliwie inteligentną publiczność, interesującą się życiem sztuki teatralnej.

W odczycie biorą współdział art. dramatyczni teatru miejskiego pp. Irena Solska, Stanisława Wysocka i Józef Węgrzyn, którzy recytować będą deklamacyj e fragmenty odczytu.

— **Dziwne zwyczaje w teatrze.** Od jednego z poważnych obywateli otrzymujemy następujące uwagi:

„Dla towarzystwa krewnych z prowincji, poszedłem wczoraj po południu do teatru na przedstawienie „Cenzora moralności", którego przypadkowo znam z premiery.

Jakież było moje zdziwienie, gdy przy tych samych dekoracjach i w tych samych kostjumach nawet, zobaczyłem sztukę zupełnie inną.

Po pierwszym akcie już widziałem jasno o co idzie, o to, że artyści teatru miejskiego traktując publiczność, płacącą tylko połowę cen, za drugo, a właściwie trzeciorzędną, nie kryją tego o niej mniemania i bawią się doskonale jej kosztem.

Tekst sztuki tonął w mnóstwie dodatków nowo stworzonych sytuacji, wzajemnych rozśmieszań, pauz, w czasie których wszyscy grający obracali się tyłem do publiczności, by ukryć śmiech.

Już w I-szym akcie jeden z artystów odezwał się półgłosem, tak jednak, że słyszano na sali: „zebraliśmy się tutaj, oczywiście ja wolałbym zaraz iść do garderoby, ale kiedyśmy się już zebrali" itd., w następnych roiło się po prostu od rozmaitych dodatków, w których pomimo najlepszej woli nie mogłem odkryć ani odrobiny dowcipu, któryby je może mógł wytłomaczyć.

Publiczność naiwniejsza, kładzie wszystko na karb autora, któremu w ten sposób teatr nie robi dobrej przysługi.

Może Szan. Redakcja zechce zapytać tam gdzie należy, czy za to się płaci wstęp do teatru, choćby „do połowy zniżony," by być przedmiotem bezsensownych drwin ze strony aktorów, w takim razie bowiem niejeden zechce sobie oszczędzić tracenia czasu na te wątpliwe przyjemności."

Zamieszczając powyższe uwagi, dodać musimy od siebie, że skarga naszego informatora nie jest odosobnioną.

W mieście panuje jedno zdanie o rozluźnieniu dyscypliny w teatrze miejskim. Sztuki grają się stosownie tylko na premierze, na następnych przedstawieniach gubi się ład i porządek, artyści mówią co innego niż w tekscie, rozśmieszają się wzajemnie, a w scenach zbiorowych podnoszą taki hałas, że nikogo z mówiących rozumieć nie można.

Stan ten dłużej trwać nie powinien, jeżeli nie ma się odbić niekorzystnie na opinji teatru krakowskiego.

— **Ceny mięsa.** Z powodu sprzecznych wiadomości o obniżeniu cen mięsa przez rzeźników nadsyła nam starszy cechu p. Bialik następujące pismo:

Z powodu obniżenia cen żywego towaru, rzeźnicy krakowscy postanowili ceny mięsa obniżyć i złożyli przez swego Starszego pismo do Magistratu z oświadczeniem, iż obniżyli ceny mięsa z dniem 16 b. m.

W niektórych dziennikach pojawiły się artykuły, w których zarzucano rzeźnikom, iż przyrzeczenia tyczącego się obniżenia cen mięsa nie dotrzymują.

Chcąc sprawę dokładnie wyjaśnić, Starszy cechu zarządził, aby każdy z poszczeg. członk. Cechu prowadzący sprzedaż mięsa, ceny tegoż od dnia 16 b. m. podał, i swoim własnoręcznym podpisem zaopatrzył.

Nieporozumienia, które zaszły w jatkach, pochodzą ztąd prawdopodobnie, że niektórzy rzeźnicy sprzedają także mięso I-szej jakości, a kupujący chcieli za nie płacić jak za mięso II-giej jakości.

Cech w piśmie przesłanem do Prezydjum dokładnie nadmienił, iż w jatkach niektórzy rzeźnicy sprzedają także mięso I-szej jakości.

Zarzucanie więc rzeźnikom, jakoby przyrzeczenia, tyczącego się obniżenia cen mięsa, nie dotrzymują, są nie uzasadnione, gdyż według pierwotnego postanowienia, ceny mięsa obniżyli i nadal po podanych Magistratowi cenach, będą mięso sprzedawali.

J. Bialik, Starszy Cechu.

— **Awans w policji krakowskiej.** P. namiestnik ad personem zamianował dotychczasowego oficjała policji p. Tomasza Kwiatkowskiego adjunktem, zaś p. Józefa Suchonia dotychczasowego kancelistę, oficjałem przy tutejszej dyrekcji policji.

— **Przeciw antymilitarystom.** Z Paryża donoszą: Na zebraniu urządzonem przez partję socjalno-demokratyczną wygłosił Joures mowę w której występował przeciw ideom Herwego i oświadczył, że dezercja byłaby tchórzostwem.

Przygoda króla Alfonsa XIII. Z Madrytu donoszą: Król Alfons, który automobilem objeżdżał miejscowości w prowincji Lersa uległ wypadkowi przy przeprawie przez tymczasowy most, który się zalamał a automobil wraz z królem spadł do wody. Król nie odniósł zranienia.

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

To tylko pytanie, myślał mój młody filozof, czy taki okres w ogóle kiedykolwiek nastąpi? Jeżeli tak, to rzecz skończona. Ludzkość stworzy sobie sama nowe prawa. Jeżeli jednak ze względu na zakorzenioną głupotę człowieka, cała sprawa przewlecze się na jakie tysiąc lat jeszcze, to w takim razie ten, który już dziś poznał prawdę, ma przecie prawo urządzić sobie życie jak mu się podoba, i takiemu „wszytko jest dozwolone„.— Nie dość na tem, jeżeli, co bardzo być może, okres taki nigdy nie nadejdzie, to i tak nowy człowiek może się uważać za pana swoich czynności, z których przed nikim nie potrzebuje zdawać sprawy i powinien usunąć z drogi swojej wszelkie przegrody i przeszkody, jakie mu stawiają przyjęte prawa, bo on przecie sam sobie prawa stanowi. Wszystko to bardzo ładnie, ale jeśli człowiek taki zacznie robić łajdactwa, to poczóż mu na to sankcja prawdy, ale takim jest wasz rosyjski współczesny człowiek, że się i na łajdactwo nawet nie zdecyduje, dopóki nie uzyska na nie sankcyi jakiejś zasady. Gość mówił z co raz to większem krasomówstwem, podnosząc głos coraz bardziej, i patrząc urągliwie na Iwana. Ten jednak dostrzegłszy to, porwał ze stołu szklankę i rzucił ją w głowę mowcy.

— Ach! mais c'est bête enfin, krzykną gość zeskakując z kanapy i strzepując palcami krople herbaty z obryzganego tużurka. Przypomniałeś sobie widocznie kałamarz Lutra. Czysto kobiecy pomysł. Ja też odrazu poznałem, że udajesz tylko przedeninną, żeś sobie uszy zatkał, a naprawdę wszystko słyszysz.

— W tej chwili dało się słyszeć stukanie do okna uporczywe i nagłe. Iwan zerwał się nadsłuchując.

— Idź otwórz! doradzał mu gość. To brat twoj Alosza, przynosi ci ważną i niespodzianą wiadomość. Już ja ci ręczę, że zaszło coś ciekawego.

— Milcz oszuście! ja sam wiem że to Alosza i że nie przychodzi tu bez przyczyny. Z pewnością przynosi jakąś ważną wiadomość.

— Otworz więc! otwórz mu prędzej, na dworze taka zamieć, a to przecie twój brat. Monsieur sait-il-le temps qu'il fait? C'est ane pas mettre un chien dehors.

— Stukanie trwało wciąż. Iwan chciał biedz do okna, ale czuł się jak spętany. Natężał się ze wszystkich sił, aby zerwać pęta, ale nie mógł tego dokonać. W końcu ostatnim wysiłkiem uwonił się z więzów, i zerwał się patrząc dziko dokoła. W tej chwili oprzytomniał zupełnie. Ujrzał na stole dwie dogasające świece, szklanka, którą przed chwilą rzucił na swego gościa, stała spokojnie przed nim. Na kanapie na przeciw, nie było nikogo. Słychać było tylko wciąż stukanie w okno nie tak jednak głośne i natarczywe, jak przed chwilą, przeciwnie ciche i dyskretne.

— To nie był sen, przysięgam, że to nie był sen, powtarzał Iwan rzucając się ku oknu i otwierając je.

— Alosza to ty! Mówiłem ci przecie żebyś dziś nie przychodził. Jeżeli masz co do mnie, to w dwóch słowach powiedz, w dwóch słowach, słyszysz?

— Przed godziną, Smerdiakow się powiesił, odpowiedział z za okna Alosza.

— Wejdź na ganek, a otworzę ci zaraz drzwi, zawołał Iwan i pospieszył na spotkanie brata.

— Alosza wszedł i opowiedział Iwanowi, że przed godziną, wbiegła do niego Marja Kondratiewna, donosząc o śmierci Smerdiakowa. Opowiadała, że wszedłszy do jego pokoju aby sprzątnąć samowar, znalazła go wiszącego na haku, nie mówiła jeszcze o tem nikomu, a przybiegła prosto do Aloszy bez tchu prawie i drżąca jak liść.

Alosza uwiadomił natychmiast sprawnika, a gdy weszli z nim razem do mieszkania samobójcy, znaleźli jeszcze wiszącego trupa. Na stole leżała kartka. „Odbieram sobie życie z własnej woli i ochoty, proszę nikogo nie winić".

—Opowiadając to wszystko, Alosza nie spuszczał wzroku z brata, uderzony dziwnym wyrazem jego twarzy.

— Bracie! zawołał nagle, Ty musisz być bardzo chory, patrzysz na mnie a udajesz, że nie rozumiesz tego co mówię.

— To dobrze żeś przyszedł, rzekł głucho Iwan, jakby nie słysząc jego pytania, a wiesz że ja już wiedziałem że się on powiesił.

— Od kogo się mogłeś dowiedzieć?

— Nie wiem, t. j. wiem, wiem, od niego. On tu był przed chwilą i mówił ze mną.

— Iwan stał pośrodku pokoju zamyślony i patrzył w ziemię. C. d. n.

Trwalsze od Wiedeńskich
UBRANIA GOTOWE
świeżo wyrobione przez
Krakowskich krawców
tylko w Związku Kat. Krawców
Kraków, ulica Floryańska 7. (Tuż przy Rynku).
Lwów, plac Halicki 7. (Gdzie Centralna Kawiarnia).

Telegramy.

Choroba cesarza.

Wiedeń. „Korrespodenz Wilhelm“ donosi: Podczas gdy cesarz w nocy z soboty na niedzielę otrzymywał inhalacje z powodu silnego kaszlu, okazało się to w ciągu nocy dzisiejszej zbytecznem.

Dzisiaj wstał cesarz o zwykłej godzinie. Dotąd t, j. przed południem stan cesarza jest korzystnym a temperatura normalną. Stan sił w następstwie lepiej spędzonej nocy jest lepszy. Apetyt jest dobry. Objawy kataralne dzisiaj są znacznie mniejsze.

Uroczystość na Kallenbergu

Wiedeń. Wczoraj w południe w kościele na Kallenbergu odbyło się doroczne nabożeństwo na pamiątkę odsieczy Wiednia przez króla Jana III. Kościół był szczelnie zapełniony. Nabożeństwo celebrował ks. poseł Rzeszódko, kazanie wygłosił ks. Kukliński. Członkowie koła polskiego zgromadzili się licznie. Między innymi przybył prezes Abrahamowicz z małżonką, dalej wicepr. Izby Starzyński, Petelenz, Głąbiński ks. Stojałowski itd. Tow. „Ojczyzna“ i czeskie „Cyryla i Metodego“ wystąpiły z sztandarami. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“. Następnie odbył się obiad, na którym po toaście ks. Kuklińskiego na cześć papierza i cesarza przemawiali pp. Głąbiński German itd.

Finanse Rosji.

Petersburg. Urzędowe biuro informacyjne ogłasza wyjaśnienie ministerstwa skarbu w przed miocie pogłosek rozpowszechnionych w prasie o podróży zagranicznej ministerstwa skarbu emisji not przez bank państwowy, zakupna walorów zagranicznych oraz rzekomego przekazania pieniędzy bankom zadranicznym. Oświadczenie to zaprzecza bardzo stanowczo wszelkim wiadomościom o zamierzonem zaciągnięciu pożyczki zagranicą, gdyż pożyczka ta w roku bieżącym jest zupełnie niepotrzebną oraz podtrzymuje wywód przedstawienia dane w sprawie emisji not przez Bank państwowy przed niedownym czasem w „Gazecie przemysłowo-handlowej“. Wreszcie powiedzianem jest w oświadczeniu tem, że ministerstwo może z zadowoleniem wskazać, że wzrost dochodów państwowych i eksportu powrotu Rosji do normalnego ekonomicznego położenia dowodzi oraz świadczy wyraźnie o zaufaniu publiczności poważnie myślącej do polityki finansowej ministerstwa, bez względu na pewną kategorię gazet, która bierze sobie zadanie zdyskredytowania na każdy sposób polityki finansowej rządu.

Z Węgier.

Budapeszt. Poseł Meuteler napisał list do min. Kossutha, z doniesieniem, że występuje z partji niezawisłości z powodu ugody, której treść obszernej podaje br. Beckowi.

Skazanie szpiega rosyjskiego.

Bern. Sąd tutejszy rozpatrzywszy sprawę oskarżonego o kradzież poddanego rosyjskiego Sapogniłowa, mianującego się baronem Ginсburgiem, skazał go na półtora roku więzienia.

Sapogniłow przebywał w Szwajcarji w charakterze rosyjskiego ajenta tajnego, śledzącego działalność rewolucjonistów rosyjskich.

Zamach na pociąg.

Kielce. Pomiędzy stacjami Tumlinem a Zagnańskiem po przejściu pociągu pocztowego na mostku kolejowym wybuchł przyrząd, podłożony przez ludzi nieznanych. Wybuch nie uszkodził mostku.

Bandytyzm w Król. Polsk.

Kielce. Siedmiu bandytów na szosie pod lasem nagłowickim zatrzymywało wszystkich, powracających z jarmarku w Jędrzejowie. Ograbili około 100 osób, zatrzymali 40 wozów, wiele osób pobili i poranili. Pięciu bandytów ujęto.

Rabunki i zabójstwa.

Saratów. W Kamyszynie dokonano napadu na pocztę, jadącą do stacji kolejowej na pociąg wieczorny. Napastników ujęto.

Irkuck. Na jadącego poborcę dochodów akcyzy napadło kilku bandytów, strzelających z zasadzki.

Raniono 2-ch strażników, towarzyszących poborcy, a zabito woźnicę, poczem zrabowano 2000 rbl.

Trzęsienie ziemi.

Taszkient. Wczoraj rano odczuto tu bardzo długie trzęsienie ziemi. Wyrządziło ono znaczne szkody.

Wybory w Belgji.

Bruksela. Wybory do rad gminnych przeszły zupełnie spokojnie. W wielu miejscowościach kartel liberalno-socjalistyczny zwyciężył przeciw katolikom. W Brukseli stan sił stronnictw nie zmienił się.

Zatonięcie łodzi.

Sztokholm. Aj. Tel. donosi z Ulenborga. (w Szwecji) że w tamtejszym porcie przewróciła się łódź żaglowa holowana przez parowiec. W łodzi tej oprócz jej właściciela znajdowało się 24 robotnic. 20 robotnic zatonęło.

Z Marroka.

Paryż. Dzienniki donoszą, że wobec napadu wojsk Mulej Hafida, na dwie kompanje francuskie Francja przejdzie do kroków zaczepnych.

Paryż. Jenerał Drude donosi, że dwie kompanje przedsięwzięły rekonesans przyczem przyszło do walki z Marokkańczykami. Po stronie francuskiej zginęło dwóch żołnierzy a 6 odniosło rany.

Ze świata.

Potwory ludzkie.

Dzień każdy przynosi z najrozmaitszych stron Rosji opisy potwornych napadów bandyckich, nieprawdopodobnych wprost bezczelnością swą i okrucieństwem iście zwierzęcem. Ostatnie dzienniki odeskie przynoszą opis jednego z takich potwornych napadów.

Do futoru Grekowo, będącego własnością Burłaka, zajechał wóz, z którego wysiadło 5 młodych ludzi. W mieszkaniu Burłaka znajdował się wówczas on sam, żona jego, ośmioro dzieci i teść. Młodzieńcy, grożąc rewolwerami, kazali wszystkim podnieść ręce do góry i nie ruszać się z miejsca. Obecni spełnili rozkaz w milczeniu.

— Panie Burłak, — przemówił jeden z rozbójników — wiemy, żeś pan wczoraj otrzymał 5 000 rb. za pszenicę. Proszę je oddać.

Po tych słowach posadzono Burłaka na krześle z przyłożonemi do skroni lufami rewolweru. Burłak otworzył szufladę biurka, wyjął z niej 5.000 rb. i oddał je przybyszom. Naczelnik bandy przeliczył je i włożył do kieszeni.

— Panie Burłak, — odezwał się wówczas przywódca — mimo żeś pan oddał pieniądze, muszę pana zabić. Jedno mogę tylko zrobić dla pana, a mianowicie pozwolić, byś się pan pożegnał z rodziną.

Pani Burłakowa, dzieci i teść staruszek rzucili się do nóg rozbójnikom, błagając ich o litość i o darowanie życia Burłakowi. Żona Burłaka okrywała nogi zbójców pocałunkami.

— Jeżeli nie zabiję męża pani natychmiast, zarówno ja jak i towarzysze moi zginiemy za godzinę — brzmiała odpowiedź herszta.

Burłak podniósł żonę swoją i przycisnął ją gorąco do piersi.

— Pan Bóg zemści się na nędznych zabójcach! — zawołał i żegnać się zaczął z otoczeniem.

Gdy się już pożegnał, poprosił herszta, by usunął rodzinę jego. Pani Burłakowa nie chciała jednak wyjść z pokoju.

— A więc niech pani zostanie! — zadecydował przywódca, poczem kazał Burłakowi stanąć pod ścianą ze słowami: — Niech się pan nie rusza! Chcę pana położyć trupem na miejscu, ażeby skrócić cierpienia.

Rozległo się pięć strzałów jeden za drugim. Słychać było upadek ciała a potem rozdzierający krzyk pani Burłakowej. Rzuciła się ku mężowi. Zabójca i towarzysze opuścili pośpiesznie pokój, wsiedli na wóz i odjechali. Pościg zarządzony nie dał żadnych wyników.

Ostatnie wiadomości.

Wyrok w sprawie fałszerzy żydowskich.

Po trzynastodniowej rozprawie i po dwugodzinnej naradzie sędziów przysięgłych wydali o g. 6 wieczorem werdykt uwalniający wszystkich oskarżonych o zbrodnię oszustwa w sprawie Anisfelda i wspólników.

NADESŁANE.

Bardzo cennym czynnikiem w odżywianiu dzieci jest mączkka dla dzieci „Kufeke“, która przezawą wielką zawartość składników odżywczych przyczynia się do rozwoju mięśni i kości. „Kufeke“ jest tak lekko strawną, że u najsłabszych nawet niemowląt może być stosowaną. Nie dopuszcza żadnych zaburzeń w trawieniu i usuwa szybko, tak często występujące udzieci katary jelit i biegunki. „Säugling“ poucza jąca broszura, do nabycia za darmo w handlach sprzedających powyższą mączkę lub u R. Kufeke, Wien I.

Człowiek je zadużo! Prof. Russel wykazał że przeciętny człowiek spożywa dwa do trzech razy więcej pokarmów, aniżeli to jest koniecznem do całkowitego rozwoju jego sił duchowych i fizycznych. Szczególniej nadmiernie kosztowne używanie mięsa powinno być usunięte, gdyż ono specjalnie niekorzystnie wpływa na nasz system nerwowy. Jako domieszka do po traw roślinnych nadaje się znakomicie surowa, płynna Somatosa która nie posiada podniecających składników mięsa. Wprowadza ona do organizmu lekko strawne pierwiastki, pobudza apetyt i wytwarza tkanki mięśniowe, nie wprowadzając do ciała niepotrzebnych materyj.

Adwokat Dr. Adam Bobilewicz przeprowadził się do domu przy **ulicy Sławkowskiej l. 1.** (róg Linii A—B.)

Urolog Dr. Leon Rapoport **powrócił**, i ordynuje jak dawniej w chorobach nerek, pęcherza i cewki **Kraków, Wielopole l. 6** (3—4) Tel. 653.

Adwokat
Dr. Klemens Bąkowski
przeniósł swą kancelaryę z Krzeszowic do **Krakowa ulica św. Jana l. 12,** II piętro. 1404

Stefan Porębski
Kraków, Rynek 32 (dawniej Schultz)
poleca wielki wybór obrazków koronkowych, i ozdobnych, zwykłych, na szkle i porcelanie, jak również i większych do oprawy i ram do tychże, różańce, szkaplerze, medaliki i krzyżyki oraz inne artykuły dewocyjne :: :: :: :: :: :: ::
1

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności l. 69057). — Telef. l. 629.

Bogdalski C. Misye w Królestwie Polskiem odprawione w roku 1906 przez Ojców z zakonu Braci Mniejszych prow. galic K. 1.—
Bratkowski S. Najśw. Sakrament w życiu św. Stanisława K. —.50
Bruchnalski W. Rozwój twórczości pisarskiej Mikoł. Reja 2.—
K. jsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte. . . . . 2·—
W oprawie płóciennej . . 2·50
Kolberg O. Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni . . . . . . 9.—
Milewski J. i W. Czerkawski. Polityka ekonomiczna. Dwa tomy. . . . . 16·—
W oprawie płóciennej . . 19·—
Naudet. Nasz obowiązek społeczny 2.6
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1.—
Potocki W. Ogródek fraszek. Wydanie zupełne A. Brücknera. Tom I 12.—
toż, tom II . . . . 12.—
Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa. Z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej, wydał A. Brückner . . . . . . 8.—
Semenenko P. Credo . 5.—
Smolka S. Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem. Tom I . . . . 10.—
Szeptycka Z. Pisma 2 tom. 10.—
Tarnowski St. Historya literatury polskiej. Tomu VI. część I. (Wiek XIX 1850-1863) . . . . . 4.—
Tomu VI część II (Wiek XIX 1863-1900 . . . . 5—
Teka grona konserwatorów Galicyi zachodniej. Tom II. zawierający illustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowsk. sporządzony przez Dra St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerpujące opisy klasztorów Zwierzynieckiego, n Bielanach i w Mogile, z planami i widokami, oraz wiela miejsc wycieczkowych w okol. Krakowa 20.—
Tomkowicz S. Wawel. Teki grona konserw. Galicji zach. tom IV, część 1 za cały tom z atlasem . . 45.—
Trzciński L. Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846) . . . . 2.—
Wysłouch A. Mistrz z Nazaretu 2·60
Wysłouch A. Z krainy ruin 2.60
Zoll F. Hist. prawod. rzym. Cz. II. Hist. źródeł prawa pryw. . . 3.—
Zoll F. Pandekta. Tom I . . 12.—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Zeszyt I II i III po 1·50
Żmigrodzki M. Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne . . . . 6.—

Wydawnictwa Dziennika Powszechnego w Warszawie.

Antychryst . . . . —.15
Fulman ks. M. Biblioteki parafialne, ich potrzeba, zakładanie i sposób prowadzenia . . —.52
Ireland ks. arcyb. Kościół i czasy obecne 1.30
Laskowski K. Jasełka hist. —.40
Lenard ks. L. Praca chrześcijańsko-społeczna w południowej Słowiańszczyznie . . . . —.40
Naudet ks. Prasa katolicka i katolickie piśmiennictwo . . —.40
Pod czerwonym sztandarem. Wizerunki przyszłości socyalistycznej w duchu Bebla. Według Eug. Richtera . . . —.80
Powrót hrabiego Wittego —.15
Szymański A. L. Społem! Kooperatywy. Powstanie stowarzyszeń udziałowych i najpierwsze zasady ich prowadzenia . . . . . . —40
Teodorowicz ks. arcyb. J. Katolicyzm a cywilizacya . . —.80
Uświadamianie dzieci . —.40
Woycicki A. Związek chłopski (Bauernbund) w Belgii i Holandyi —.52
Wykradzenie więźniów —.26

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie „SLAVIA“.
Ani wiek ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonano prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży. **Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do pleceniа.**

J. LIBAL i S-ka
zarejestrowane Towarzystwo handlowe
LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39—16.
(Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych).
Żądajcie prospekty.



w
6 DNIACH do AMERYKI.
Przeprawa pasażerów do
KANADY i ARGENTYNY.
Żądać pouczenia.
Korespondentka wystarczy 2112 104
Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.
Korespondencya we wszystkich językach.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner sztucznych i specjaln leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Nowość!
Membrany i płyty gramofonowe
do grania bez szpilek dające się zastosować do **każdego gramofonu** a przewyższające pod względem czystości, naturalności i siły głosu, jak również trwałości wszystkie dotychczas znane płyty
poleca i wysyła do wyboru
Agencya Francusko-Polska
w Tarnowie.
Generalne zastępstwo na Galicyę płyt i aparatów Pathé.
Odsprzedający otrzymają opust.

Poleca na jesień i zimę
Okrycia damskie, kostyumy,
jakoteż
WIERZCHY na FUTRA
MAGAZYN I PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKIEJ, **Stanisław Miś,** KRAKÓW, ul. Bracka l. 6.

Sery deserowe Camembert
w pudełkach drewnianych, po **50 halerzy** za krążek
Sery twarde Grover
podobne do Ementalerów po **1·60 kor.** za kg. wraz z opakowaniem. — Przy większym odbiorze opust.
Wysyła za zaliczką:
Zarząd Serowni X. Czartoryskiego w Szówsku
poczta i stacya **Jarosław.**

Erlauskie winogrona stołowe
kosz 5 kg. kor. 3·20, **winogrona** zimowe kor. 3·50, **orzechy** kor. 4·—, pigwowe jabłka kor. 3·—, pomidory kor. 1·8 . Wys. (niefrank.) **Glósz Béla, Erlau** (Węgry). Kor. niem.

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra w kieszeni!



Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. Harmonika ustna z doskonałem trąbkowem komp. Nr 2271 Płyta mosiężna z 10 otworami a 20 tonami ra bębenkiem do akompaniamentu Ia gatunek Cena instrumentu w eleg. kart. opakow. K. 2.50. Nr 2272 takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. Ia gat. z akomp. bębenka K. 3. — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nad sł. gotówki lub za zaliczką uskutecznia Dom eksportowy instr. muz. **Hanns Konrad,** c. i k. dostawca Dworu w **Brüx** Nr. 712 (w Czechach). Bogato illustr. polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła na żądanie darmo i opł. (1324



Zakład artystyczno-kamieniarski
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [26?

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak B rówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

Miód patoka
kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów.

JEDYNA WKRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Założony w r. 1870
ZAKŁAD
rzeźbiarsko-kamieniarski
Braci Trembeckich
w Krakowie,
ul. Rakowiecka L. 7.
Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na **prowincyi.** Poleca wielki wybór got. pomników z pieskowca, marmuru i granitu.

Znakomite
marmolady
do legumin nadeszły
w handlu pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.



Spółka S. ożywcza „**Przyjaźni Jaworznickiej**“ w Jaworznie poszukuje młodszego
pomocnika handlowego
Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd do 1 listopada (1428

Przyjmie (1430
ucznia
do praktyki handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w KRAKOWIE
Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Buchalterka
rutynowana, posiadająca kilkoletnią praktykę handlową, mogąca zupełnie samodzielnie prowadzić księgi kupieckie, znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia: **K. L.** poste restante Krakow, za okazaniem kwitu inseratowego. [1481

Dom nowy
z drzewa zbudowany o dwóch izbach i kuchni z ogródkiem w Bronowicach małych, pół mili od Krakowa odległych, jest każdej chwili **do** wydzierżawienia. Wiadomość bliższa we dworze **w Bronowicach Małych.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.